

Dymisja gabinetu p. Walerego Ślawka MARSZAŁEK PIŁSUDSKI NA CZELE NOWEGO RZĄDU

Telefoniem z Warszawy donoszą: P. premier Ślawek udał się wczoraj o 12.30 na Zamek, gdzie został przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej na rozmowę, która się przeciągnęła czas dłuższy.

Po powrocie do prezydium Rady ministrów premier Ślawek awolował na godz. 5.30 posiedzenie Rady gabinetowej.

Na 20 minut wcześniej, t. j. o godz. 5.10 przybył do prezydium Rady ministrów Marszałek Piłsudski w towarzystwie ppłk. Becka i udał się do gabinetu premiera Ślawka.

Posiedzenie Rady gabinetowej z udziałem Marszałka Piłsudskiego rozpoczęło się o 5.30 i trwało min. 45.

Wkrótce po posiedzeniu ministrów opuścili gmach prezydium Rady ministrów, pozostawiając jedynie Marszałka Piłsudskiego.

go wyjechał na Zamek celem zgłoszenia p. Prezydentowi dymisji gabinetu.

Z kół zbliżonych do osoby ustępującego premiera za powód tego dymisji podał, że płk. Walery Ślawek uznał za konieczne poświęcić całą swoją energię

lery Ślawek uznał za konieczne poświęcić całą swoją energię

lery Ślawek uznał za konieczne poświęcić całą swoją energię

czas pracom związanym z prezura Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

W posiedzeniu Rady gabinetowej wziął również udział szef gabinetu politycznego prezydium Rady ministrów płk. Schaezel.

Nie jest wykluczone, że do czasu mianowania nowego prezesa Rady ministrów upłynie dzień lub dwa i że Prezydent Rzeczypospolitej uzna za stosowne szczegółowo zbadać sytuację, powierzając tymczasowe sprawowanie rządów dotychczasowym ministrom.

Z Zamku p. premier W. Ślawek powrócił o g. 7 i pół wiecz.

Pan Prezydent dymisję przyjął, porucząc prezesowi Rady ministrów i wszystkim ministrom dalsze kierownictwo spraw państwowych aż do chwili powołania nowego rządu.

OSWIADCZENIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO Wszyscy ministrowie pozostają na stanowiskach Pułkownik Beck ministrem bez teki w prezydium Rady ministrów

WARSZAWA, 23.8.

Wczoraj o godz. 21 wydany został przez kancelarię cywilną Zamku następujący komunikat: „Pan Prezydent wobec zamiaru prezes Rady ministrów p. Ślawka podania się do dymisji zaprosił do siebie o godz. 1-ej po południu Pana Marszałka Piłsudskiego i jak to zwykle czynią w podobnych sytuacjach, zaproponował mu objęcie prezesury rządu.

Pan Marszałek Piłsudski odpowiedział: „Oceniam najzupełniej motyw p. Ślawka. Najbardziej zaś mi się podoba to, że nie chce on być „Mädchen für alles”. Sam taką „Mädchen für alles” być nie mogę i dlatego poszukam systemu pracy zarówno z Panami Kolegami Ministrami, których zmieniać nie chce, jak specjalnie z ministrem skarbu, tak, abym mógł znaleźć ułatwienie swojej pracy jako prezes gabinetu. Omówię to później szczegółowo z Panem Prezydentem”.

Pan Marszałek Piłsudski zaznaczył przytem, że ze względu na to, iż dziś jest sobota nie obiecuje dać odpowiedzi Panu Prezydentowi przed poniedziałkiem.

Równocześnie wydany został przez wydział prasowy Prezydium Rady ministrów komunikat następujący:

„O godz. 5 i pół po poł. zebrała się Rada gabinetowa, na której pan premier Ślawek powiadał kolegom z gabinetu o postanowieniu podania się do dymisji wraz z całym gabinetem, na co uzyskał zgodę panów ministrów.

Następnie pan Marszałek Piłsudski zapoznał Radę gabinetową z treścią rozmowy z panem Prezydentem Rzeczypospolitej.

W związku ze swą metodą pracy pan Marszałek zaznaczył, że zamierza powołać do rządu w charakterze ministra bez teki w Prezydium Rady ministrów swego dotychczasowego pomocnika ppłk. Becka.

Zamierzając poświęcić swą pracę zagadnieniom najistotniejszym, pan Marszałek Piłsudski pragnąłby zainicjowania ich w bezpośrednim zetknięciu z kierownikami resortów, pozostawiając posiedzeniem Rady ministrów sprawy ogólnego znaczenia.

Ostateczna decyzja co do objęcia szefostwa rządu przez pana Marszałka będzie powzięta w poniedziałek na konferencji u pana Prezydenta Rzeczypospolitej”.

Nowy biskup sandomierski

ks. Włodzimierz Bronisław Jasiński z Łodzi

Ojciec Święty Pius XI mianował biskupem-ordynariuszem diecezji sandomierskiej ks. prałata Włodzimierza Bronisława Jasińskiego, dotychczasowego rektora Seminarjum duchownego w Łodzi, kanonika gremialnego katedry łódzkiej i kanonika honorowego kołaskiego.

Ks. biskup nominat Jasiński urodził się dn. 12 czerwca 1873 r. we Włocławku. Po ukończeniu se-

minarjum duchownego we Włocławku, wyższe studia odbywał w Akademii Petersburskiej. W dniu 13 października 1895 r. wyświęcony został na kapłana.

Nowy biskup znany jest ogólnie, a szczególnie w Piotrkowie, oraz w diecezjach włocławskiej i łódzkiej, jako gorliwy kapłan, energiczny działacz na niwie społecznej i jako znakomity mówca.



Zgromadzonym dziennikarzom zapowiedziano wydanie ważnego komunikatu.

Jak się stało wkrótce wiadomym na posiedzeniu Rady gabinetowej zapadła uchwała, iż gabinet p. Walerego Ślawka ustępuje i dziś jeszcze złoży prośbę o dymisję na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej.

Równocześnie stało się wiadomym, że prezura nowego gabinetu obejmie osobliście Marszałek Piłsudski.

O godz. 7-ej min. 10 Marszałek Piłsudski opuścił gmach prezydium Rady ministrów odprowadzony aż do drzwi przez premiera Ślawka.

W chwili później o godz. 7.15 premier Ślawek w towarzystwie sekretarza por. Szczeniewskiego

Niemieckie wykrety i komentarze

o oficerach Reichswehry na manewrach czeskosłowackich

WARSZAWA, 23.8. Podana przez nas wiadomość o udziale oficerów służby czynnej Reichswehry niemieckiej w tegorocznych manewrach wojskowych czeskosłowackich powstrzymała całą prasę niemiecką, opatrzoną ją mniej lub więcej wybrednymi komentarzami.

Niemcy jednak przyznają fakt, że wymienieni przez nas oficerowie major Mannstein Lewinski i kapitan Toussaint, rzeczywiście wyjeżdżają do Czechosłowacji, celem wzięcia udziału w manewrach

wojskowych, w charakterze misji obserwacyjnej.

Oficerowie ci zostali podobno zaproszeni przez ambasadora czesko-słowackiego — z dniem Niemców — nie stół w żadnej kolizji z postanowieniami traktatu wersalskiego, zabraniającego Niemcom przyjmowania i wysyłania zagranicę jakichkolwiek misji wojskowych.

Zainteresowane mocarstwa, które podpisały traktat wersalski, za biorą zapewne w dniach najbliższych głos w tej sprawie.

Niemiecki lot do Ameryki

Start z Grenlandji do Kanady

LONDYN, 22.8. — Tel. wł. — Z Montrealu donoszą, że lotnik niemiecki Gronau, który zupełnie niespodziewanie podjął lot do Ameryki i wczoraj wylądował

wał na Grenlandji, dziś po południu wystartował do dalszego lotu do Kanady drogą na Labrador. (rs).

Ustąpienie prezydenta Calondra

z polsko-niemieckiej komisji mieszanej

BERLIN, 22.8. — Tel. wł. — Z Genewy donoszą, że prezydent polsko-niemieckiej komisji rozjemczej na Górnym Śląsku p. Calonder w piśmie, skierowanym do generalnego sekretarza Ligi Narodów, zgłasza swoje ustąpienie z kończącym się w lipcu 1931 okresem jego urzędowania. Calonder uzasadnia swoją decyzję stosunkami rodzinnymi. Pozostawał on na dotychczasowym stanowisku od r. 1922.

W kołach Ligi Narodów licza się z tem, że już na wrześniowej sesji Ligi członkowie Rady będą omawiali sprawę następcy p. Calondra.

Calonder, mianowanie jednak prezydenta komisji mieszanej nastąpi dopiero na sesji styczniowej Rady Ligi.

Niezwykła napaść organu marjawitów na Ojca Świętego

Katolicka agencja prasowa donosi:

W dodatku do urzędowego organu marjawitów „Królestwo Boże na ziemi” p. t. „Głos Prawdy” w n-rze 32 z dn. 7-go b. m. na str. 175 jest zamieszczony wiersz „Papieski konkordat”, za czynający się od słów: „Szarpia. Cie, Polsko, watykańskie szpony, Rwa Cie, o Polsko, jak kruki padline... a dalej są takie słowa i treść, że wiersz ten mógłby z powodze-

nem być przedrukowany w soczewiczym bezbożniku.

W dodatku tej samej nazwy z dn. 14 sierpnia nr. 33 na str. 184, zamieszczona jest „Litania do Ojca św.”, a w niej wezwania: „Mistrzu kariery światowej... „Mistrzu kłamstwa i obłudy... O głowach państw zaprzyżądzonych z Polską nie wolno drukować bezkarnie takich bezceństw, dlatego też opinia katolicka polska ma prawo żądać ukroczenia takich występów w stosunku do papieża.

Cudowne ocalenie dzwonnika

w upadku z piętego piętra

ŁÓDŹ, 23.8. Kościelny kołosa Najświętszej Marij Panny w Łodzi Stawalski, wchodząc na dzwonnice, pośliznął się i spadł z 5-go piętra. Spadając, zacerpił się o balkonik 3-go piętra, dzięki

czemu doznał tylko ogólnych potłuczeń i złamania nogi. Przewieziono go do szpitala. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. (PAT).

Falszywe wyroki sądu biskupiego

o unieważnieniu małżeństwa dla celów rozwodowych

W ostatnich czasach w urzędach stanu cywilnego pojawiły się wyroki trybunału grecko-katolickiej diecezji w Użhorodzie (Czechosłowacja), uważające za nieważne małżeństwa.

W ostatnich czasach w urzędach stanu cywilnego pojawiły się wyroki trybunału grecko-katolickiej diecezji w Użhorodzie (Czechosłowacja), uważające za nieważne małżeństwa. Jak się okazało, wyroki takie zostały dla celów rozwodowych sfabrykowane w jednym z miast kresowych, do którego od pewnego czasu odbywają się istne pielgrzymki osób, pragnących się rozwodzić i wstępować w nowe związki małżeńskie.

Zmiana konstytucji w. m. Gdańska

na wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów

Na sesji wrześniowej Rady Ligi Narodów rozpatrywana będzie m. in. sprawa zmiany konstytucji gdańskiej, która będzie referował minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii p. Henderson.

Według projektu senat wolnego miasta Gdańska, stanowiący właściwie rząd gdański, ma ulec redukcji liczebnej. Zamiast 22 członków senatu, z których 8 wybierano na okres czteroletni, senat gdański liczyć ma według projektu nowej konstytucji tylko 12 członków z nieokreślonym cza-

sem trwania ich mandatów. Znacząco to, że nowy senat będzie całkowicie zależny od votum zaufania ze strony sejmiku gdańskiego, czyli Volkstagu.

Również liczba posłów do sejmiku gdańskiego ulegnie redukcji ze 120 do 72. Wobec tego, że projekt ten przyczynił się do demokratyzacji stosunków politycznych w Gdańsku, — zmiana konstytucji gdańskiej zostanie niechybnie zatwierdzona przez Radę Ligi Narodów.

Minister Zaleski i 3 ministrów pełnomocnych

w polskiej delegacji do Genewy

WARSZAWA, 23.8. Skład delegacji polskiej, która udaje się do Genewy na wrześniowe, 11 zgromadzenie Ligi Narodów jest następujący: min. Zaleski, min. Sokół i wicemarszałek Senatu Głiwic, b. min. Chodź-

ko, poseł polski w Berlinie Mordulewski, poseł polski w Sofii Tarnowski, min. Szumliński, naczelniczy wydziałów w M. S. Z.: Chrzczanowski, Roman i Sokółowski.

30 amerykańskich ekonomistów w Warszawie

z wizyta w drodze powrotnej z Moskwy

WARSZAWA, 23.8. Do Warszawy przybywa dziś wycieczka trzydziestu kilku ekono-

mistów amerykańskich, którzy przez dłuższy czas bawili w Rosji Sowieckiej, badając układ stosunków gospodarczych. Uczestnicy wycieczki pozostaną w Polsce w ciągu kilku dni, przy czym w poniedziałek wysłuchają odczytu, który wygłosi dla gości amerykańskich prof. Dyboski.

W tych dniach również spodziewany jest przyjazd do Warszawy dwóch znanych uczonych amerykańskich, a mianowicie prof. Nadlera i prof. Madena z uniwersytetu nowojorskiego.



ŚLAWEK WALERY plk.

„Iskra” donosi: Z zamiarem podania się do dymisji prezes Rady ministrów plk. Walery Ślawek nosił się już od dłuższego czasu, ponieważ jednoczesne pełnienie dwu wysocod odpowiedzialnych funkcji, jak obowiązki prezesa Rady ministrów i prezesa największego klubu sejmowego, było zbyt uciążliwe.

Wobec powyższego zrezygnował ze stanowiska szefa gabinetu, zamierzając pozostać nadal prezesem klubu sejmowego B. B. W. R.

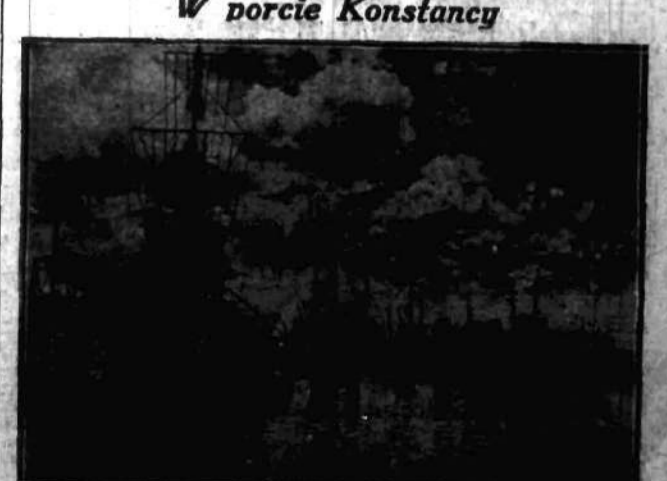
Na wiadomość o dymisji gabinetu przybył do gmachu prezydium Rady ministrów komendant miasta plk. Wieniawa Długoszowski, a także były szef gabinetu politycznego za rządu prof. Bartia por. Zaćwilichowski, który jednakże pozostał w towarzystwie dziennikarzy.

W porcie Konstancy



Ku czci św. Stefana

Uroczysta procesja z relikwiami po Władim Królu i świętym Patoniu Węgier



Angielska flota wojenna w odwiedzinach u marynarki rumuńskiej na morzu

Wieści gospodarcze

Wzrost siodła polskiego

Z końcem ubiegłego miesiąca jedna z większych wytwórni siodła do Belgii i Anglii. Okazało się przytem, że próba wypadła bardzo dodatnio i importerszy zagranicznicy uznali wytwórni polski za wybitnie dobry. W wyniku tej próby wysiłek kilka firm belgijskich zakupiło w Polsce większe partie siodła z dostawą w sierpniu i wrześniu.

Eksport naszych hut

W ciągu pierwszego półrocza b. r. hutnictwo polskie wywoziło zagranicę za zaswiadczeniami eksportowymi największą ilość żelaza handlowego, a mianowicie 106.805 ton, czyli 65,9 proc. ogólnej wywozu wytworów walco wianych.

Oprócz powyższych wytworów walcowniczych wywoziło w tym okresie 19.471 ton rur oraz 1.829 ton przewodów rurkowych. Ogółem wytworów hutniczych wywoziło w pierwszym półroczu b. r. 183.467 ton wartości 68.224.540 zł.

Walka z polskimi portami

Walcząc z naszymi portami, Niemcy systematycznie obniżają stawki w swej tryflicie przewozowej w celu przyciągnięcia naszego wywozu zamorskiego do portów niemieckich.

Przykładem skuteczności tej polityki jest znokorny udział Odańska i Odny w naszym wywozie mebli giętych drogą morską i kierowanie tego wywozu głównie przez Szczecin.

He stradło polskie chmielarstwo

Nadprodukcja chmielu wyraża się w r. 1929 w stosunku do r. 1913 liczbą około 25 proc. i spowodowana została szczególnie silnym urodzajem w Anglii, Francji, Niemczech i Polsce.

Ten stan rzeczy wytworzył nienotowany od lat kilkadziesiąt spadek cen chmielu we wszystkich krajach poniżej kosztów produkcji, zadając wszędzie ciężki cios chmielarstwom.

Niemcy obliczają swe straty na 23 mil. marek, Czesi natomiast na 100 mil. koron; straty polskiego chmielarstwa obliczać można blisko na 15 mil. zł.

Ogólny remanent chmielu w r. 1929 w Polsce wyniósł na dzień 1 czerwca 10.000 do 12.300 cent. Remanent ten pozostawał w połowie u plantatorów, w połowie u kupców i składał się (szczególnie ilości pozostałe na plantacjach) z gatunków najgorszych. Polska przechodzi zatem do nowego zbioru z niewielkim i mało wartościowym remanentem.

Japończycy reorganizują koleje sowieckie

Od dłuższego już czasu prowadzi się na kolejach sowieckich próby z zastosowaniem japońskiego systemu pracy, w szczególności w dziedzinie remontu.

WINSUJEMY

Dziś: Bartłomiejów
Jutro: Ludwików

RADJO WARSZAWSKIE

DZIS
WARSZAWA, długość fal 1411,7.
Godz. 10.15: Nabożeństwo w Bazylice Wilejskiej. Q. 11.58: Sygnał czasu. Q. 12.10: Muzyka z płyty gramof. Q. 14.50: Aud. wojsk. org. stacjonar. Wojsk. Instytutu Naukowo-Wydawniczego wespół z P. R. Q. 15.30: „Zbiór, pakowanie i wysyłanie owoców” — wygł. p. E. Plaszczyk. Q. 15.50: Muzyka. Q. 16: Jak i czym zaprawiać ziarno siewne” — wygł. dr. L. Tchorezwski. Q. 16.20: Muzyka. Q. 16.30: „Zawód rolnika i wyższe uczelnie w Polsce” — wygł. p. J. Dziuski. Q. 16.50: Muzyka. Q. 17.10: „Co czytano przed tą nocy” — opowieść prof. H. Mościcki. Q. 17.25: Koncert Reprez. Ork. P. P. m. st. Warsz. pod dyr. Al. Sielskiego. 1) O. Coquelle; Polonez „Sobieski”. 2) O. Bizet; Poutpourri na tem. z op. „Carmen”. 3) F. Smetana; Muz. bal. z op. „Sprzedaż Narzeczonej”. II. 4) D. Aubert; Uwert. do op. „Fra Diavolo”. 5) R. Leoncavallo; Walec koncertowy „Coquette”. 6) S. Moniuszko; — A. Sielski; Fant. na tem. z op. „Hrabina”. 7) J. Fucik; Marz Fantastyczny. Q. 19.05: Wiadom. przysł. i polityczn. Q. 19.25: Red. J. St. Mar wygł. Feljton p. t. „Pieśń nasze niwy, sioła”. Q. 20: Nowela J. Szanawskiego p. t. „Jak szary”. Q. 20.15: Koncert popularny orkiestry Filharmonii Warszawskiej I. St. Moniuszko; Polonez uroczysty. 2) Jan Strauss; Walec „Złota artysty”. 3) C. M. Weber; Uwertura do op. „Prełożona”. 4) E. Wagner; Muz. bal. z op. „Rienzi”. 5) Solista. 6) M. Karłowicz; Rapsodia litewska. 7) Solista. 8) Z. Noskowski; a) Polonez elitarny, b) Krakowiak, p.

W lodyńskim biurze propagandy prosowieckiej „Drapieżna Polska“ a Sowety Historia „napaści polskiej“ i rzekomych pogromów

London, w sierpniu. Niedaleko Strandu, dzielnicy wielkich hoteli i ruchu handlowego, skęcam w małą uliczkę. Pnę się po wąskich schodach starego domu, jakich do dzisiaj wiele w Londynie. Sekretariat komitetu parlamentarnego anglo - rosyjskiego zajmuje obszerny lokal na drugim piętrze. Siedziba propagandy prosowieckiej sprawiła na zewnątrz wrażenie biura wydawniczego lub wielkiej księgarni. Półki pełne broszur i książek stanowią umeblowanie. Witamnie Mr. Coates i prosi do jego gabinetu. — To, co pan widzi — mówi — to nasz materiał propagandowy, nasze narzędzia walki za zbliżeniem anglo - sowieckim. Ja sam jestem autorem czterdziestu paru książek i broszur o Rosji. Aby przełamać obłędność albo wrogość opinii publicznej w Anglii, każdą książkę którą drukujemy, rozsyłamy w ogromnej ilości egzemplarzy. — Posiadamy 35.000 adresów wybitniejszych członków społeczeństwa angielskiego. Uświadamiamy o tem, co się dzieje w Rosji Sowietkiej i prostujemy nieprawdziwe fakty, podawane przez prasę. Każda kampania antybolsewicka podejmowana przez emigrację rosyjską albo żywo wrogo Sowietom jest odpierna przez nas. — Czynimy to w imię konieczności stosunków anglo-sowieckich. Mr. Coates daje mi szereg broszurek. Czytam: — „Prawda o rzekomych przesławianach religijnych w Sowietach“, „Prawda o liście Zinowiewa“, „Przemysł górniczy w Sowietach“ i t. p. — Każda notatka w prasie, która zawiera nieprzychylnie wiadomości o Rosji Sowietkiej jest przez nas badana i w razie stwierdzenia jej nieprawdziwości, prostowana. Muszę podkreślić lojalność prasy angielskiej, która w takich wypadkach natychmiast umieszcza sprostowania.

— A co piszecie o Polsce? — pytam — i jak się ustosunkowuje wasza propaganda do naszego państwa. — Muszę pana powiadzić — mówi Mr. Coates — że niema propagandy antypolskiej, świadomie prowadzonej przez nas, czy też oficjalne czynnikii sowieckie w Anglii. — Jednak jak już mówiłem z czasów roku 1919 i 20 panuje do was pewna nieufność. Zresztą mogę panu pokazać historie naszych stosunków z poselstwem polskim z czasów wojny polsko - rosyjskiej. Mr. Coates wyściaga grube tomy z obrzynanej szafy. — Widzi Pan jakżeśmy pracowali w r. 1919 i 20. Każda notatka o wojnie polsko-sowieckiej która ukazywała się w prasie, była przedmiotem naszej kontroli. Notatki nieprzychylnie dla Sowietów były przedmiotem ba-

W obronie praw Polski w Małopolsce Wschodniej Odezwa Federacji obrońców ojczyzny przeciw ostatnim zamachom sabotażystów ukraińskich

LWÓW, 23.8. W dzisiejszej prasie ukazała się odezwa powiatowego oddziału federacji polskich Związków obrońców ojczyzny. Odezwa ta zaznacza m. in.: Dotychczas społeczeństwo polskie zachowywało się wobec aktów sabotażu biernie w przekonaniu, że zdrowa część narodu ukraińskiego nie solidaryzuje się z nim i wpływem swoim potrafi nieodpowiednie i nie wywołuje żywo ty doprowadzić do opamiętania. Wypadki ostatnich dni zdają się jednak wskazywać, że ta uczciwa część społeczeństwa ukraińskiego, bądź to nie umie opanować sytuacji, bądź też sterowana niema odwagi cywilnej zabrać głosu w tej sprawie i usunąć sprawców tych zbrodni poza nawias społeczeństwa. Odezwa zwraca się do czynników miarodajnych o zastosowanie jaknajdalej idących środków w celu radykalnego złamania akcji terrorystycznej społeczeństwa

ruskiego. W końcu odezwa zaznacza: W razie potrzeby podejmemy narazie potrzeby podejmemy narazie racjonalna nam przez odłam społeczeństwa ukraińskiego walkę o prawa żywo polskiego na wschodnich ziemiach i doprowadzimy ją do pomyślnego wyniku.

Stulecie powstania listopadowego na znaczkach pocztowych

Wobec przypadającej wielkiej rocznicy 100-lecia powstania listopadowego ministerstwo poczt i telegrafów postanowiło wy-

Wdowa po Dzierżyńskim kontroluje prawomyślność partyjną

Sekcja polska międzynarodowej komunistycznej w Moskwie mianowała żonę zmarłego szefa czerzyński i sowieckiej, F. Dzierżyńskiego współredaktorem pisma „Trybuna Radziecka”. Żona Dzierżyńskiego prowadzi w celu działu partyjnej i jednocześnie ma nadzór nad pra-

W solidarnej obronie przed kryzysem rolnym Przedstawiciele 8 państw na wspólnej naradzie w Warszawie

We czwartek dn. 23 sierpnia rozpoczęły w Warszawie obrady zapowiedziane już od dłuższego czasu konferencji przedstawicieli ośmiu państw rolniczych Europy środkowej i wschodniej: Czechosłowacji, Rumunii, Węgry, Jugosławii, Estonii, Łotwy, Bułgarii oraz delegata Finlandii jako obserwatora. Inicjatywa Polski odbycia tej konferencji od pierwszej chwili wywołała rozległe echo; dużą wagę przywiązała do niej zwłaszcza prasa niemiecka, za wszelką cenę usiłująca plan polski zdyskredytować. I tak dołożono starań, aby konferencję warszawską przedstawiać jako próbę utworzenia bloku rolniczego, skierowanego przeciw pa-

stwu przemysłowemu, bądź jako próbę polityczną, mobilizacji szeregu państw przeciw Niemcom. Wobec zaproszonych wczoraj kłk kuzdiesiędzi dziennikarzy, minister rolnictwa dr. Leon Janta - Polczyński, inicjator konferencji, kategorycznie zdemontował te pogłoski i domysły. — Konferencja ta — mówi on — ma znacznie skromniejsze zadania. Ma ona poprostu zbadać możliwość zacięnienia wzajemnego stosunku gospodarczego państw w niej uczestniczących. Ma im dać się wspólnej obrady przed nieuwzględnieniem przez państwa inne ich żywotnych interesów rolniczych. Ma też dać ewentualnie początek wspólnemu organizowaniu handlu artykułami rolnymi. Następnym, które przyszłością zjazdowi przedstawicieli 8 państw rolniczych, jest współpraca. Współpraca w obronie przed zakusami żerowania na biedzie rolniczej, współpraca w dążeniu do podniesienia siły konsumpcyjnej 100-milijonowej ludności tych państw.

Te dwa cele, negatywne i pozytywne, są, rzecz prosta, nierównej miary. Wspólna obrona może dać rezultaty doraźne, wspólne organizowanie handlu — jest zadaniem na bardzo daleką metę.

W każdym razie konferencja ma charakter realny. Miarą jej ważności jest owych 100 milionów producentów i konsumentów, których ma włączyć w obronę.

Oświadczając ministrowi Janty-Polczyńskiemu uzupełnił cenami i informacjami dyr. departamentu dr. Rose. Zaznaczył on z naciskiem, że konferencja nie ma charakteru programu politycznego. Jej inicjator, Polska, dała już dowód apolitycznego traktowania spraw rolnych, w szczególności przez zawarcie układu żytniego z Niemcami.

Z porozumieniem rolniczym państw nadbańskich zjazd warszawski jest ściśle scharmonizowany, i tem samem, płaone są obawy, jakoby porozumienie Rumunii i Jugosławii mogło kolidować z porozumieniem ogólnem państw zaproszonych do Warszawy.

Inicjatywa polska objęła 9 państw, kierując się względami zarówno na ich terytorjalną sąsiedzkosć, jak i na wspólne cechy przesilenia rolnego, na które cierpią. Państwa te kryzys rolniczy przechodzą szczególnie ciężko, gdyż wszystkie mają za sobą wojnę i dewaluację, przez co pozabawione są rezerw kapitałowych.

Wszystkie wreszcie cierpią wskutek rygorystycznej polityki państw importerskich i wskutek wzajemnej konkurencji na rynkach trzecich.

Port gdyniński rośnie

W porcie gdynińskim jest już na ukończeniu montaż dwu wielkich dźwigów węglowych, budowanych dla koncernu „Progress”.

Z zamówionych 6 dźwigów, montaż 4 jest już również na ukończeniu.

Dźwigi te przeznaczone są dla drobnych, tj. ładunków mniejszych; staną one na nabrzeżu rotterdamkim i polskim.

Jednocześnie na ukończeniu są już 2 urządzenia taśmowe, jedno dla „Skarbofermu”, drugie dla władz portowych; zostaną one oddane do użytku w najbliższym czasie.

Owoców jest wbród

Urodzaj owoców w bieżącym roku zapowiada się znakomicie. Wielka obfitość jabłek, gruszek i śliwek przyczyniła się do obniżenia cen. Kilogram jabłek kompotowych można nabyć w cenie 40-50 gr., gruszek 40-60 gr., śliwek po 40 gr.

Widzi się również na targu owocowym jeszcze i wino, stosunkowo bardzo tanie, bo 50 gr. za kilo, co w końcu sierpnia należy do rzadkości.

Naskutek znacznego obniżenia cła na winogrona, ten szlachetny kuracyjny owoc, zawierający specjalnie wielką ilość witamin, potaniał bardzo.

Kilo ładnych winogron można nabyć za 4 zł.

Przedw wydawaniu nowych koncesyj wódczanych

Do ministerstwa skarbu wpłynął memoriał organizacji przeciwalkoholowych w sprawie związanych z projektem prohibicji na terenie Warszawy.

Organizacje te proszą ministerstwo o niewydawanie nowych koncesyj wino - wódczanych do czasu rozstrzygnięcia plebiscytu.

Z takim samym memoriałem wystąpił z inicjatywą wydział zdrowia — magistrat.

Polska Spiewaczka zaangażowana do opery w Południowej Ameryce

Janina de Witt, znana śpiewaczka opera, warszawianka, po szeregu sukcesowych występów we Włoszech, naprzód w operze w Cremonie oraz w „La Scala” w Mediolanie, gdzie śpiewała w „Andrzeju Chenier”, otrzymała engagement do słynnego operowego teatru „Colon” w Buenos Aires.

W ubiegłym roku w tym samym teatrze bawił na występach znakomity Jan Klepura.

Janina de Witt będzie drugą przedstawicielką sztuki polskiej w teatrze „Colon”.

Panięską nazwisko artystki brzmi Obrąpalska. A pani de Witt jest żoną polskiego dziennikarza Koltoskiego, przebywającego stale w Mediolanie.

Czytacie „Przegląd Sportowy“

Lzy Basi

Ciężki i okrutny jest los uczennic krakiewskich. Do późnej nocy siedzi czternastoletnia Basia w pracowni ubiorów i okrydeł damskich.

Ślęczy biedna dziewczyna nad igłą, nierazko dwanaście godzin dziennie przy słabym świetle, wśród oparów żelazka bez krzty świeżego powietrza.

W domu — nędza, w pracowni — niewola. Basia rwie się do szkoły, chce opanovać swoją przyszłość, myśli o tem co się stanie za kilka lat, o założeniu ogniska domowego.

Niestety. Pracodawczyni nie chce jej zwolnić na uczęszczanie do zawodowo - doksztalającej szkoły.

— Chcesz się uczyć, to cie zwolnię — uczył się gdzieś indziej. Ze łzami w oczach Basia porzuca swą myśl o kształceniu się. A jednak. — Lata mijają, a ja nic nie zdobęde w życiu. Jak te moje star-

Co wroza gwiazdy na dzien 24 sierpnia Nowa fala aktywnosci i wzrostaona wrażliwosc

Gorszy nastil. Jak dawał się odczuwać przez dni ostatnie, ustąpił dziś na rzecz większej aktywności umysłowej i czuci nowych poczynań. Da się to odczuć od najwcześniejszego ranka. Godz. 9-10 i okres późniejszy mogą nam przynieść jakies ciekawe przeżycia psychiczne, niezwykłe myśli, natchnienia artystyczne lub też pragnienie doznania wrażeń niezwykłych. Wszystko to zapewne nie odbiło się odcieniem na życiu praktycznym, a ledwie odcienie może być polączone za sta-

nam nerwowego niepokoju bez określonej przyczyny, co później ustąpi. Południe, zwłaszcza koło godz. 13-14 zapowiada się dodatnio, obliczając dążenie do powagi, skupienia, siłosci. Projekty w tym czasie powstają, mogą liczyć na pomyślną realizację; jest to również odpowiednia pora do odwiezania osób starszych i szukania ich pomocy lub protekcji. Wieczór sprzyja ekspansji ogonid; im później — tem lepiej się zapowiada. Dzieńko dziś urodzone o charakterze poważnym i prostolinijnym i skłonności do idealistycznych — okazać zdolności organizacyjne. Powodzenie może osiągnąć w związku z ziemią lub nieruchomością. J.S.D.

Uroczystości pasyjne pod Monte Carlo

na pamiątkę cudownego ocalenia od zarazy przed pięciu wiekami

Roquebrune (Riwiera) w sierpniu.

Bawarskie nowoczesne przedstawienia Meki Pańskiej w Oberammergau od lat mają ustaloną sławę w Europie; mało kto natomiast wie, że podobne widowisko odbywa się również

na Jasnym Brzegu w górskiej miejscinie Roquebrune, położonej na urwisku skalnym tuż nad Monte Carlo i jest bez porównania dawniejsze: w tradycyjnie od 15-go wieku zachowanej formie odbyło się w tym roku po raz 463-ci!

Prastara ta uroczystość jest wspaniałym wypełnieniem przez długi szereg pokoleń ślubu, złożonego przez średniowiecznych Roquebrunów, jako wyraz wdzięczności dla Matki Boskiej Snieżnej za ocalenie ich grodziska od zarazy.

Kiedy w czerwcu R. P. 1467 wybuchła straszliwa epidemia czarnej śmierci

w Monaco i w Vintimille, Roquebrune, położone między dwoma ogólnymi zarazy, znalazło się w obojętnej niebezpiecznej klesce. O szczególnej tym razem sile moru świadczy kronika ówczesna, notując, że w samej Nicei zabrał 8.000 ofiar, a we wsł. Saint Laurent du Var, należącej do włości biskupa z Grasse,

nie ocalał ani jeden mieszkaniec. Po pierwszych wypadkach śmierci starszyzna gminy Roquebrune

uchwaliła 26 lipca oddać się pod opiekę Matki Boskiej Snieżnej, której święto przypadało 5 sierpnia i nakazała wszystkim mieszkańcom odprawiać nowenne oraz odbywać błagalną procesję, bosą, z zapalonymi gromnicami, z kościoła św. Małgorzaty do kaplicy Madonny de la Pausa.

Ostatniego dnia nowenny, 5 sierpnia, zaraza raptem ustąpiła. Na pamiątkę tego ocalenia Roquebrunicy co roku w tym dniu urządzają uroczystą procesję, odbywając tę samą drogę, co ich przodkowie. Procesja ta, odpowiednio ukostumowana, odgrywa w pochodzie najważniejsze momenty Meki Pańskiej.

Malowniczym tłem obchodu jest labirynt ciasnych uliczek miasteczka, dziś obojętne, ongiż ułame przetutego do stóp zamku Roquebrune na wysokości kilkuset metrów nad poziomem zatoki Monte Carlo, wiszącego

między dwoma błękitami: nieba i morza. Wzniesiony w końcu 10 wieku przez grafów Vintimille dla obrony przed najazdem Saracenów, jest tak świetnie po dziś dzień zachowany, że wobec ruin licznych podobnych warowni nadmorskich w Castellar, Monaco, Antibes, Cannes itd. stanowi jedyny okaz zamku obronnego z owych czasów

na całym wybrzeżu dawnej Ligurii francuskiej, hrabstwa Nicei i Dol-

nej Prowansji.

Już 4 sierpnia wieczorem ludność Roquebrune z udziałem sąsiadów z księstwa Monaco, z Cap Martin i z Mentony, zaczyna obchodzić swe święto zabawą na rynku, ograniczoną dziś do ludowego „dancingu”, z gorliwym funkcjonowaniem szynków, czyli według nowoczesnej terminologii, i tu obojętnej, barów.

Nazajutrz rankiem mer podejmuje notabli miejscowych „honorowym wermutem”, zastępującym na Riwierze „honorowego szampana”.

Kulminacyjny punkt uroczystości, pochod na Gólgotę, zaczyna się o 4 po poł.

Mimo upału, już o 2-ej należy być na miejscu, gdyż wobec ciasnoty placu przed kościołem, skąd wyrusza orszak, policja wcze-

śnie zamyka wyloty stromych uliczek, które wspania się tłum ciekawych, opuściwszy na gościniec „Moyenne Corniche” tramwaje, autocary i prywatne samochody. Żadnym środkiem lokomocji, prócz własnych nóg, tu nie dotrze. Dość się można tylko istotnie w pocie czoła i całego ciała.

Dziwne zestawienie święta Matki Boskiej Snieżnej z 30 st. gorąca w cieniu! To też wnętrza kościoła liczy mniej pobożnych, niż spragnionych ochłody. Przed ołtarzem M. B. Snieżnej setki cienkich świec tworzą jedyne ognisko światła w mrokach świątyni. Schodzą się księża i intonują

żałobne pieśń, a jednocześnie po ścianach przyległych kamienic kończą się ubierać aktorzy, formują się na ulicach w grupy i w oryndku wkraczają do

kościółki bocznymi drzwiami. Dzwony biją teraz bez przerwy. Mistrz ceremonii wydaje ostatnie rozkazy, wieszcie daje znak; z wrót kościoła wychodzi

oddział rzymskich żołnierzy, otwierający pochód sześciu żywych stacyj Meki Pańskiej, w których bierze udział zgóra stu wykonawców. Kolejno przeciągają grupy, wyobrażające takie momenty pasyjne: „Pojmanie Jezusa w ogrodzie oliwnym”, „Biczowanie”, „Ecce homo” (Jezus w koronie cierniowej), w płaszczu szkarlatnym, ze trzcina, „Jezus upada pod krzyżem”, „Ukrzyżowanie”, „Złożenie do grobu”. Każda grupa zatrzymuje się po przejściu kilku kroków i przez chwilę uczestnicy ilustrują gestami i mimiką treść danego obrazu,

w wysoce prymitywnym skrócie. Np. w pierwszej grupie tej religijnej pantominy na czele idzie anioł z kielichem, zwracającym raz po raz ku postępującemu w otoczeniu czterech apostołów Chrystusowi. Judasz, potrzebując sakiewką ze srebrnikami, podchodzi do mistrza, składa zdradziecki pocałunek. Piotr dobywa miecza, Chrystus łagodnie odsuwa oręż, okrzykiem „Gó” żołnierze z włóczniami, jeden za strażą potrząsa łańcuchem — wszyscy powracają na swe miejsca i kroczą dalej. Ponieważ wszystkie grupy występują jedno-

cznie jest w orszaku

czterech Chrystusów. W piątym obrazie („Ukrzyżowanie”) Zbawiciel figuruje w postaci wielkiego krucyfiks, a w ostatnim Józef z Arymateli i Nikodem niosą figurę Chrystusa leżącego s „Grobów” Wielkiego Tygodnia. Zamyka pochód procesja kościelna z duchowieństwem i posagiem M. B. Snieżnej.

Naiwność charakterystyki i inscenizacji jest chwilami wzruszająca.

Pilat Ponckl, umyślając rękę, ma na głowie tarcę arcykapłańską. Kafasz natomiast ustroił się w rodzaj turbanu. Co najgorsza, otwierający całą procesję zakrzyżtjan z chorągwią parafialną nakrył łysinę... żydowskim kółkiem, takim samym, jaki mają kroczący w orszaku żydzi.

Sensacje budzi osłonięty muł setnika rzymskiego, kroczący narazie za jeźdźcem, który nie chciał ryzykować końmi na wyszlizganych wiekami płytach wznoszących się z kościoła ku zamkowi uliczki. Nie brak i króla Heroda pod baldachimem — ale najbardziej imponująca wygląda „Judasz”, barczysty, ogromny chłop o twarzy jak dynia.

Nic dziwnego; poznaje w nim tuższego rzeźnika.

Wacław Rogowicz

Wagon kolejowy, jako schronisko górskie



Na przełęczy Giacomo Pexatore w Alpach włoskich na wysokości 2.200 metrów ustawiono wagon kolejowy, jako schronisko turystyczne.

Pół miliona złotych za list Najdroższy autograf na świecie

Jaki jest najdroższy autograf na świecie? Na to pytanie rozsądny człowiek powie: „podpis Kolumba, Kopernika, Beethovena, Napoleona” i... nie gadanie.

Oto właśnie ostatnio osiągnięto za gotową sumę 51 tysięcy dolarów (koło pół miliona złotych) za parę wierszy, pisanych dłonią... Buttona Gwinnetta.

Cóż to za jeden ten mr. Button Gwinnett, o którym nikt z nas nie słyszał z pewnością?

Ten ceniony nieznajomy jest jednym z 36-ciu ludzi, którzy 4 lipca 1776 r. podpisali akt niepodległości Ameryki.

Dla bliższego wyjaśnienia, czemu podpis tego pana jest tak kosztowny, należy dodać, że głównym celem amerykańskich zbieraczy autografów było zawsze skompletowanie autentycznych podpisów wszystkich 63 figurujących na owym historycznym akcie.

W r. 1845 istniały tylko dwie tego rodzaju kompletne serie,

w 1870 r. było ich już 14, dzisiaj zaś na terenie Stanów znajduje się 40-tu szczęśliwych posiadaczy takich list.

Wśród tych 56-ciu podpisanych na akcie niepodległości istnieją mniej lub więcej poszukiwane egzemplarze.

Do najrzadszych, a co zatem idzie — najbardziej poszukiwanych należą podpisy Tomasza Lyncha i właśnie Buttona Gwinnetta.

Już w r. 1886 autogram Gwinnetta kosztował 185 dolarów, w 1912 r. dawano zań 4600 dolarów, w 1926 r. 22.500 dol.

I oto teraz, na strychu pewnej fermy w stanie Nowy Jork znaleziono w starych papierach list, całkowicie własnoręcznie napisany przez Gwinnetta.

List ten sprzedano na licytacji za olbrzymią sumę 51 tysięcy dolarów.

Kto chce więc zrobić majątek, niech szuka autografów Gwinnetta.

Cud nowoczesnej techniki kolejowej



Najnowsza lokomotywa angielska „Nr. 10.000”, prowadząca pociąg szkocki z tw. „Latający Szkot”, pomiędzy stacjami King's Cross i Edynburskiem bez opóźnienia.

„Falszywe” suknie Wielka afera paryska

Risaliśmy już o tem, że w Paryżu odkryto wielką afere, polegającą na niedozwolonym kopyowaniu modeli wielkich magazynów stolicy mody.

Modna sylwetka sezonu



Suknia wieczorowa, ozdobiona frezdzką i kwiatami.

Pani Dadis, która stała na czele owego pomyslowego przedsiębiorstwa, jest Amerykanką. Miała ona w pracowniach magazynów cały szereg platnych szpiegów, którzy dostarczali jej informacji i rysunków.

W mieszkaniu jej podczas rewizji znaleziono wiele cennych rysunków i planów.

Paryż czeka na interesujący proces, a

paryżankom przybył nowy kłopot.

Dotychczas bowiem łamały sobie główki tylko nad tem, czy przyjaciółka ma na szyi prawdziwe, czy fałszywe perły, czy jej włosy mają naturalną barwę złota, czy utlenione, czy figlarny pieprzyk na buzi jest autentyczny, czy przyklejony — teraz będą się musiały jeszcze zastanawiać nad tem, czy zachwycająca suknia, którą im przyjaciółka pokazuje, jest prawdziwym modelem, czy też fałszywą imitacją.

Jedna jest tylko na to rada. Wielkie firmy krawieckie powinny, jak firmy samochodowe, wprowadzić maskę ochronną i zaopatrzyć w nią każdy swój model. Ręce, że panie, kupujące istotnie w tych firmach, nie będą miały nic przeciwko temu.

Premier o właściwościach kamfory Znika i zjawia się, jak duch

Jest nim hr. Bethlen — szef rządu Węg'er

Rząd węgierski, cała prasa Węgier, a wślad za nią inne dzienniki środkowo-europejskie, były tymi dniami bardzo zaniepokojone losom węgierskiego prezydenta ministrów, hr. Bethlena, który gdzieś znikł i nie można było znaleźć jego śladu.

Węgrzy oddawna wiedzieli, że ich premier ma wiele właściwości „spirytystycznych”, że umie „dematerializować się” i zniknąć bez śladu, aby potem „zmaterializować się” napowrót w niespodziewanym miejscu.

Zdarzało się mu, że ukazywał się we Włoszech, kiedy go szukano w Budapeszcie, że zjawiał się w odległych stronach Węgier, podczas gdy myślało, że jest zagranicą.

Ale obecny wypadek prześcignął wszystkie dotychczasowe rekordy hr. Bethlena i przez tydzień prawie trzymał opinię węgierską w naprężeniu.

Recz się miała w sposób następujący. Miało się odbyć posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem hr. Bethlena. Wszyscy członkowie rządu węgierskiego byli zgromadzeni i czekali na premiera, który się jednak nie zjawiał. W kuluarach niecierpiwili się dziennikarze, oczekujący najnowszych wiadomości z działalności rządu.

Tymczasem hr. Bethlen jak nie było, ta nie było. Zaczęto telefonować po niego, na wszystkie

strony, aż wreszcie nadeszła wiadomość od jego sekretarza, że premier musiał wyjechać z Budapesztu w ważnych sprawach państwowych.

Następnego dnia niepokój wzrósł. A ponieważ ktoś rzucił wiadomość, że premier pojechał do Bukaresztu, aby pracować nad zbliżeniem węgiersko-rumuńskim, wysłano do niego, do stolicy Rumunii, telegram z prośbą o wskazówki w ważnych sprawach państwowych. Odpowiedź nadeszła wkrótce: hr. Bethlen w Bukareszcie niema i nie było.

Wślad za tem wypłynęła wiadomość, że hr. Bethlen jest w Paryżu i rokuje z Briandem o możliwości powrotu Habsburgów na tron węgierski. Ale i ten trop okazał się fałszywy.

Nie lepsze powodzenie miała pogłoska, że hr. Bethlen bawi w Mariazel w Austrii u ks. Hohenzolerna, to znów, że bierze udział w polowaniu u pewnego właściciela dóbr na Węgrzech. Jeden bowiem i drugi zaprzeczyli jakoby widzieli na oczy węgierskiego premiera...

Po tygodniu dopiero hr. Bethlen się zjawiał zdrów i cały ku radości swoich kolegów politycznych, gdzie przebywał — niewia domo.

Czytajcie tygodnik „KINO”

W kraju ustawicznych zbrodni Siostra angielskiego dygnitarza

w więzieniu sowieckim

Do Londynu przybyła niedawno, w powrocie z podróży do Rosji, córka pewnego kupca i przywiozła jednemu z najwybitniejszych dygnitarzy rządowych w Anglii list od jego siostry, stale mieszkającej w Rosji.

Siostra dygnitarza, jeszcze na kilka lat przed wojną, poślubiła w Petersburgu pewnego młodego człowieka i osiedliła się tam na stałe. Przeżyła wojnę, przeżyła rewolucję i nie ruszyła się z miejsca za czasów bolszewickich, szczęśliwie uchodząc przed ich prześladowaniem.

Dopiero niedawno, jak wynika z owego listu, przypomniało sobie jej cudzoziemskie pochodzenie, oskarżono ją o szpiegostwo i wtrącono do więzienia.

Aresztowana, w przewidywaniu, że innemu drogami brat dowiędzie się o jej nieszczęściu i że, ko rzystając ze swoich wpływów, zechce ją ratować, napisała ów list z błaganem ażeby tego nie robił.

„Proszę cię — pisze w owym liście — abyś ani palcem nie ruszył w celu uzyskania mojego uwolnienia, gdyż w przeciwnym razie władze sowieckie posłałyby mnie na rozstrzelanie.

Bądź dobrej myśli, ale przede wszystkim powstrzymaj się od wszelkich kroków na moją korzyść, gdyż miałyby dla mnie skutki fatalne.”

Wobec takiego listu dygnitarz

jest w prawdziwej rozpacz. Jest człowiekiem wpływowym u siebie i zagranicą, tak wpływowym, że zdawałoby się, iż uwolnienie jednego więźnia jest dla niego ni czem, a jednak nie może nie zrobić dla uwolnienia swej siostry.

Na nadchodzącą jesień



Sukienka z paskiem.

Ile kosztuje pocałunek? W Ameryce najdrożej

w innych krajach jest czasem przestępstwem

Amerykańskie sądy pokoju ma ją wiele spraw o pocałunki.

W żadnym bowiem kraju świata kobiety nie są tak skore do obliczania swej obrazu, wynikłej z natarczywości męskiej na... dolary, jak w Ameryce.

Ilość tych dolarów, wymaganych jako odszkodowanie, bywa rozmaita. Zależnie od tego, kto całował i kto był całowany.

W Manilli np. pewna młoda dziewczyna zaskarżyła p. Alfreda Cowasa o 100 dolarów odszkodowania za to, że pocałował ją przemocą. P. Cowas uważał, że 100 dolarów za każdego całusa to stanowczo za drogo. Nic mu jednak nie pomogło; musiał zapłacić, a w dodatku sąd apelaacyjny dodał mu jeszcze 3 miesiące więzienia za gwałt.

Sędzia w Jaconsville, w Misurli, był przychylniej usposobiony dla rodu męskiego. Wytoczo no przed nim sprawę o to, że pewien młodzieniec, jadąc w przedziale kolejowym, skorzystał z tunelu i pocałował swą towarzyszkę podróży.

Gdy zrobiło się jasno, pożałował swego czynu, bo dama oka-

zała się stara i brzydka, a w dodatku wytoczyła mu sprawę. Sędzia przyrzekł się oskarzyć cielce i otaksował jej pocałunek na 5 dolarów.

W Filadelfii znoum pewna żona zażądała od męża rozwodu zato, że ją zamało całował.

Sędzia był w prawdziwym kłopotcie, w jaki sposób ustalić ilość należnych żonie od męża pocałunków. Wreszcie, oświadczył, iż w ciągu pierwszych tygodni po ślubie należy liczyć po 20 pocałunków dziennie, potem zaś powinno wystarczyć 6 do 8-miu całusów na dobę...

Istnieją kraje, w których pocałunek podlega szczególnym przepisom. W New Yorku od wielu już lat nie wolno całować się na ulicy, ani w miejscach publicznych. W niektórych prowincjach Brazylii cywilom nie wolno całować kobiety na ulicy, natomiast wojsko w mają na to prawo.

W Japonii pocałunek uważany jest za barbarzyństwo. Japończy cy nie chcą go widzieć nawet w kinie. To też japońska cenzura ma wiele roboty z wycinaniem z amerykańskich i europejskich filmów scen z pocałunkami, a na wte obliczone, że w ciągu ostatniego roku wycięto w Japonii 250 tysięcy metrów scen z pocałunkami, ze sprowadzonych tam filmów zagranicznych.

Czytajcie Przegląd Sportowy

Polska nie handluje swojemi ziemiami! Zadnych Klajped nie weźmie za Pomorze! Dziki pomysły „pewnych czynników“ obcych

London, w sierpniu.
Osoba pułkownika Malone jest w Polsce znana. Ostatnia jego bytność na Śląsku i w Małopolsce, wywołała liczne komentarze w całej prasie.

Wynikiem tego oburzenia był rzekomy plan wnieścia interpellacji w Sejmie Śląskim o stosunkach w Indiach, co zresztą pozostało w sferze pogłosek.

Muszę podkreślić, że zwróciłem się do pułkownika Malone ze względu na jego dużą popularność w Anglii i opinję wybitnego znawcy spraw mniejszościowych oraz bojownika za sprawę uciskanych narodów kolonii angielskich. Poza tem jest on autorem najlepszej, jak mówią, książki o Chinach.

Spotykam się z nim w gmachu parlamentu. Wysoki, przystojny mężczyzna, Malone przeprowadza mnie przez kuluary ścisłe zamknięte dla publiczności.

Schodzimy na dół do dużej sali, urządzonej na wzór klubowy. Jest to coś w rodzaju naszego bufetu sejmowego. Obrzynie okna wychodzą na taras, z którego widać rozległy widok na Tamizę i przeciwległy jej brzeg.

Pułkownik Malone wyraża uznanie dla rozwoju i postępu poczynionego przez naród polski w tak krótkim czasie, zaznacza jednak, że jako zwolennik parlamentaryzmu nie może być zwolennikiem dzisiejszego stanu rzeczy w Polsce, a jego uwagi krytyczne, jeśli pozostawić na boku ocenę ich słuszności, były nacechowane życzliwością.

Opowiada mi wrażenia z pobytu na Górnym Śląsku. Wyraża się z uznaniem o większości

reprezentantów rządu polskiego na Śląsku Polskim i Niemieckim. Specjalnie podkreśla wysoką inteligencję konsula polskiego w Bytomiu i jego sekretarza, choć nie szczędzi w swej krytyce jednego z najwybitniejszych urzędników naszych na Górnym Śląsku.

Podniósł także pełną poświę-

cenia na terenie Rzeszy Niemiec pracę ks. Klimy, który odślaniał mu trudne położenie i kłopoty ludności polskiej w Niemczech.

— Widzi pan — mówi pułkownik Malone — moim zdaniem zarówno w stosunku do ludności polskiej w Niemczech, jak i ludności niemieckiej w Polsce,

popelnianych jest wiele błędów. Jednakże o ile ludność niemiecka znajduje doskonałych obrońców między swymi rodakami w Polsce i posiada duży procent inteligencji, o tyle masy polskie w Niemczech są (jak się wyraził pułk. M.) „inarticulate“ (nie umiejące się wysłowić, wypowiedzieć).

Polega to na tem, że Polacy w Niemczech stanowią głównie proletariat robotniczy lub rolny.

— Uderzyło mnie, — ciągnie dalej pułk. Malone, — że Niemcy posiadają w Sejmie polskim kilkunastu reprezentantów, podczas gdy Polacy jedynie w Sejmie pruskim (Landtagu), a nawet nie w parlamencie Rzeszy

mają tylko jednego posła. Masy polskie w Niemczech nie mają liderów.

Jeżeli chodzi o stosunek Ligi Narodów do mniejszości, to uważam, że rola jej polegać powinna na ankietach, natomiast jestem przeciwnikiem stałej komisji dla spraw mniejszości o utworzeniu której była ostatnio mowa.

Zaczynamy rozmowę w sprawie Pomorza polskiego. Pułk. Malone mówi:

— Należy uznać wasze prawo historyczne i etnograficzne do korytarza, wydaje mi się jednak, że w pierwszych latach istnienia Polski, interesy ekonomiczne Gdańska nie były brane należycie pod uwagę przez Polskę. Wielkie rozbudowanie Gdyni jest zbyt wielkim ciężarem dla młodego państwa oraz sprzeciwia się logice ekonomicznej budowanie wielkiego portu, gdy się ma Gdańsk pod bokiem.

— Co prawdy jest — zadaje koleje pytanie, — w pogłoskach, które krążyły na temat projektów rozważania sprawy korytarza kosztem terytorjum innego państwa?

— Tak jest, — mówi Malone — istniały i istnieją jeszcze dzisiaj koncepcje, brane na serio przez pewne czynniki, zatwierdzenia sprawy korytarza przez oddanie Polsce Klajpedy.

Nagle sala pustnieje. Posłowie są wzywani na głosowanie. Pułk. Malone wstaje i na zakończenie dodaje: — Pracuję teraz nad materiałami przywiezionymi z Polski. We wrześniu ogłoszę moją pracę. Będzie pisał o Śląsku i o kwestii ukraińskiej.

ARGUS.

Wykonywanie planu stabilizacyjnego po wyjeździe p. Dewey'a

W związku z wyjazdem amerykańskiego doradcy finansowego z Polski nasuwa się kwestja dalszego wykonywania planu stabilizacyjnego w tych dziedzinach, w których p. Dewey był czynnikiem współdecydującym. Dotyczy to rezerwy skarbowej, zdeponowanej przez rząd w Banku Polskim w wysokości 75 milj. złotych, z pożyczki stabilizacyjnej oraz funduszu gospodarczego, zwanego funduszem „f“ w wysokości przeszło 170 milj. złotych.

Rezerwa skarbową w wysokości 75 milj. złotych była utworzona, aby umożliwić skarbowi państwa pokrycie bieżących wydatków w okresach, kiedy wpływy bieżące są niedostateczne, a to w szczególności w okresach sezonowych, kiedy rząd ma do

zapłacenia poważne sumy, a bieżący dochód skarbowy jest z natury rzeczy niski.

Zgodnie z planem stabilizacyjnym rząd mógł korzystać z rezerwy skarbowej, gdy doradca finansowy uznał konieczność takiej go postępowania.

Po wyjeździe doradcy rząd będzie mógł korzystać z tego sa-

me go źródła w formie zaciągania pożyczek w Banku Polskim, które muszą być zwrócone Bankowi Polskiemu na rachunek rezerwy przy czym o utrzymaniu rezerwy skarbowej w ciągu 6 miesięcy, skarbowej na dotychczasowym poziomie decydować będzie Bank Polski na podstawie oceny

rynku finansowego w kraju.

Co się tyczy funduszu gospodarczego, zwanego funduszem „f“, przeznaczony na zasilenie życia ekonomicznego kraju, a wynoszącego przeszło 170 milj. złotych, to funduszem tym będzie nadal zarządzał Bank Polski.

Z funduszu „f“ korzystają w formie kredytu przedsiębiorstwa państwowe, jak: fabryka w Mościcach w wysokości 40 milj. złotych, poczta i telegraf, „Polmin“, „Zegluga Polska“, Bank Rolny, Bank Gospodarstwa Krajowego, Towarzystwa kredytowo - ziemskie. Odsetki wpływające z pożyczek udzielonych z tego kredytu przeznaczone są częściowo na amortyzację pożyczki stabilizacyjnej, częściowo zaś są przelewane na rzecz skarbu państwa.

Wyjazd majora Kubala do Ameryki dla poznania nowych typów samolotów

Major Kubala wyjeżdża w dniach najbliższych do Ameryki celem zaznajomienia się z nowymi typami samolotów zarówno wojskowych, jak i komunikacyjnych. Podczas pobytu swego w Ameryce mjr. Kubala zetknie się

z polonją amerykańską, wśród której cieszy się wielką popularnością i na zaproszenie rozmaitych polskich organizacji wygłosi odczyty.

Mjr. Kubala jedzie do Ameryki na koszt własny.

Nowe teorie naukowe o Marsie

Mieszkają tam nie istoty rozumne, lecz ryby, gady i pierwsze ssaki

Wśród ostatnich badań astronomicznych istnieje wiele teorii, tejs planecie, która podnieca tak bardzo ludzką ciekawość przez swoją bliskość i wielkie do ziemi podobieństwo. Mars posiada bowiem powietrze, wodę, wegetację roślinną, dobie 24 godzinna i temperaturę dośyć do naszej podobną. Ale są też i znaczne różnice. Na Marsie nie ma wcale łańcuchów górskich. Wobec tego nie było tam nigdy epoki lodowej, a co zatem idzie trudno przypuścić, aby tam istniały jakieś stworzenia posiadające to, co człowiek nazywa inteligencją. Wogóle niepodobna odkryć na Marsie jakichkolwiek śladów istot rozumnych.

„Najbardziej oczywista oznaka inteligencji na Marsie — twierdzi astronom amerykański dr. Elyde Fisher — byłoby jakoweś ślady sztucznego światła“.

Nasze olbrzymie współczesne teleskopy widziałyby tam niewątpliwie łunę bijącą od miast wielkich, gdyby te miasta istniały. Tak więc słynne kanały na Marsie odkryte przez astronoma Lowellisa okazały się dowodem wnioskiem przez naukę współczesną obalonym. Wedle wszelkiego praw dopodobieństwa te wielkie, proste linie, które tam dostrzegamy to nie są bynajmniej sztuczne nawodnienia, lecz szerokie i płytkie doliny rzek. Zupełny brak życia ludzkiego na Marsie potwierdzają również nowoczesne teorie biologiczne.

Człowiek i jego umysłowość są produktem epoki lodowej, tego okresu powszechnego ciśnienia i współzawodnictwa na ziemi, okresu, który antropoidalnych przodków naszych w ludzi przemienił. Ponieważ na Marsie epoki lodowej

nie było — twierdzi biologja — nie może tam istnieć życie ludzkie na wyższym poziomie. Wedle tej hipotezy Mars nie wyszedł jeszcze z okresu zwierzęcego instynktu. Jeśli szukać ziemskich analogii, to w chwili obecnej istnie-

Najszybszy pociąg w Europie

Zawrotne cyry kolei francuskich

Ostatnie cyry ze statystyki kolejnictwa potwierdzają, oddawa państwu posiadana przez Francję sta wę, że jej pociągi kolejowe chodzą najszybciej w Europie.

Mianowicie najszybszy normalny pociąg na kontynencie naszym krąży pomiędzy Paryżem, a Saint Quentin, gdyż przebiega tę przestrzeń z przeciętną szybkością 99 km. i 900 metrów na godzinę.

Fantastyczną jednakże tę szybkość przewyższał specjalny pociąg, francusko - belgijski, zaprowadzony z powodu międzynarodowej wystawy w Leodjum. Mianowicie na przestrzeni francuskiej jedzie z przeciętną szybkością 100 km., chociaż na całą podróż z Paryża do Leodjum, wynoszącą 367 km., spó trzemuje pełne cztery godziny. Zmniejsza bowiem szybkość na terytorjum belgijskiem, wsku tek przejeżdżania przez wielkie dworce w miastach Namur i

Charleroi. Te szalone pociągi nie są wca le w Francji zbyt osobliwym wyjątkiem, gdyż istnieje tam jeszcze 85 pociągów, które jedzą z przeciętną szybkością 90 km. na godzinę, z czego 52 pociągi przypada na koleje północną, 11 na koleje wschodnią, 10 na koleje sieci orleańskiej, 5 na koleje alzacko - lotaryjskie, 4 na koleje państwowe, a wreszcie 3 na południowe linie kolejowe.

Taka szybkość przeciętna na turalnie daje się uzyskać tylko dlatego, że owe pociągi przebiegają ogromne przestrzenie bez zatrzymania, co jest zresztą o gólnem dążeniem kolei francuskich. I tak naprzykład przestrzeń 353 km. pomiędzy Paryżem, a Nancy, przejeżdża się bez żadnego postoju, a dzięki temu pociąg, pomimo wielkiej pochylności toru, może krążyć na tej przestrzeni z szybkością 90 km. na godzinę.

„Tatarską krew“ pruskiej młodzieży

Klubowa organizacja awantur w lokalach publicznych

Sądom niemieckim nie wydaje się to zbyt wielkim przestępstwem

Jak się niemiecka młodzież bawi i co uważa za planową zabawę, dowiedzieliśmy się niedawno z procesu, jaki się toczył przed sądem berlińskim przeciw gromadzie młodzieńców.

Młodzi stanęli przed kratkami sądownymi za ciężkie uszkodzenie ciała, złośliwe niszczenie cudzej własności, wywoływanie publicznego awantur i tym podobne przestępstwa.

Z przebiegu procesu wynika, że młodzież owego przedmieścia, aby dać folę swojemu animuszowi, zawiązała towarzystwo, czy raczej klub pod nazwą

„Tatarska Krew“.

Celem klubu była „zabawa“, a zabawa ta polegała na urządzaniu t. zw.

„wypraw plynnych“, które koniecznie musiały się odbywać przy akompaniamencie najordynaryjszych awantur.

Szczególny wypadek, który stał się powodem procesu, przedstawi się w sposób następujący: Główny oskarżony, Rabe, dn

26 kwietnia przedsięwziął ze znaczną grupą swoich towarzyszy, jedną ze wspomnianych „wypraw plynnych“.

Przybywszy do pierwszego t-patrzonego lokalu, członkowie „Tatarskiej Krwi“ uznali, że w nim za mało było gości do urzdzenia „zajmującej“ bijatyki, więc zadwołili się wybiciem szyby wystawowej i wsiađszy z powrotem do taksówki, któremi przyjechali, w szalonym pedżu puścili się dalej.

Po drodze mieli tę nadprogramową w wielkiej kawiarni, mową przylemnością, że przejechali jakiegoś chłopca, a potem położonej blisko jednego z dworc

ów i tam obili ni stąd, ni zowąd zastępcę gospodarza kuffami i pałkami gumowemi. Nieszczęśliwego musiał potem odstawić do szpitala.

Ażby podczas zabawy zapobiec przywołaniu policji, kilku klubowców ustawiło się z pistoletami w rękę przy aparatach telefonicznych i w drzwiach wejściowych, nie wypuszczając nikogo na zewnątrz. Po wyjściu na ulicę, klubowcy pobili dotkliwie pierwsze go spotkanego przechodnia.

W taki sam sposób urzdżane były inne poprzednie „wyprawy plynne“ klubowców. Dlatego zaś im się to udawało przez

Na drucie telegraficznym

W jednej z kopalń Recklinghausen (Westfalia), obnażal się wielki kamień, drugiego wagon kolejki podziemnej. 2 górników poniosło śmierć na miejscu, trzeci doznał stłamsia nóg.

W Sławonji zlikwidowano bandę terrorystów, którzy tajnie przybyli z terytorjum państwa ościennego w zamia

ślęgi czas, wyjaśnił proces.

Oto wszyscy restauratorzy i kawiarze byli tak steroryzowani przez ową „Tatarską Krew“, że żaden z nich nie ośmielił się zrobić doniesienia do policji, a podczas procesu przewodniczący musiał użyć wszystkich rygorów prawnych, ażeby zmusić ich do zeznań.

Wobec takiego stanu rzeczy, zdawałoby się, że oskarżonych surowa kara nie minęła. Otóż właśnie nie!

Sędziowie niemieccy widocznie uznali, że zabawy „Tatarskiej Krwi“ nie zbyt daleko wybiegają poza charakter i zwyczaj je niemieckie i powodując się po błazliwą zasadą

„Niech się dzieci bawią!“ znaczną część oskarżonych zupełnie uwolnili.

większości dali kary pieniężne po 100 marek, a tylko paru, najciężej obwinionych, zamknęli do aresztu, przyczem najwyższa kara wynosiła 5 miesięcy więzienia.

Arystokratyczna kolonia w N. Jorku

Ciętka praca zarabia na chleb

Z New Jorku nadeszła niedawno wiadomość, że wysiedlono z tego miasta wielką księżną rosyjską Marię Pawłówną, gdyż nie miała już prawa zamieszkiwania w Stanach.

Maria Pawłówna pracowała w jednym z wielkich magazynów mód na Placie Alei w charakterze doradczyni i arbitra dobrego gustu.

Nie była ona, zresztą, jedyną przedstawicielką wielkiego rodu, zarabiającą na własne utrzymanie w tem wielkiem amerykańskim mieście.

Z rodaczek jej, piękna księżna Oboleńska, jest właścicielką magazynu mód przy Madison Avenue i sama obsługuje swoje klientki. Maż zaś jej jest muzykiem w jednej z orkiestr restauracyjnych.

Ksiestwo Wołkońscy są właścicielami tatarsul w Coppertown pod New Jorkiem.

Księżna Gagarin pracuje w warsztatach samolotowych jako mechanik.

Księżna gruzińska Czawdawadze jest specjalistką od urzdżania łaźni dla bogatych amerykańskich kanek.

Prócz tych, pracują w New Jorku na swe utrzymanie księżna i Mieszczerski, Barjatyński, hrabia Tolstoj (syn wielkiego pisarza), Orłow-Dawidow i inni.

Niemiecka księżna Schleswig-Holstein, synowa cesarza Niemiec zarabia na życie malowaniem kwiatów.

Wszyscy ci ludzie, mimo zewnętrznej asymilacji, tkwią głęboko w tradycjach swych rodów, ale dzieci ich, wychowane w amerykańskich szkołach, z pewnością będą już zwykłymi obywatelami demokratycznej Ameryki.

CZYTAJCIE



Przeład Sportowy

W 10-tą rocznicę utraty Spisza i Orawy

W obronie 100 tysięcy zapomnianych Polaków za kordonem czeskim



Kościół faraj w Podolcu (Spisz), obudowany w 13-ym wieku przez marszałka koronnego Piotra Kmitę.

W roku bieżącym miało lat 10 od chwili, gdy, wskutek niedojścia do plebiscytu na pograniczu polsko-czechosłowackim, komisaż arbitrażowy rozstrzygnął spór graniczny przyznając Polsce z dawnych terytoriów węgierskich

dwanaście kilometrów na Spiszu i Orawie.

Podczas przyjaznych stosunków z Republiką czecho-słowacką, mimo braterskiego uczucia, jakie żyjemy dla naszych pobratymców słowackich, musimy dziś stwierdzić, iż sytuacja na południowym pograniczu Rzeczypospolitej jest wysoce anormalna, nie mająca analogii

na żadnym innym odcinku obrzeżonej granicy polskiej.

Podczas gdy na przestrzeni kilku tysięcy kilometrów granicy z Rosją i Niemcami linia graniczna przebiega przez terytoria mieszane — na południu, po stronie polskiej nie ma żadnych skupisk ludnościowych czeskich czy słowackich, gdy tym

ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA Komitetu Floty Narodowej

czasem po tamtej stronie, tuż przy granicy, znajdują się całe gminy, zamieszkałe w zwartej masie przez ludność różnemi polską. Dotyczy to szczególnie 2 ziem, historycznie z Polską związanych: Spisza i Orawy.

Według danych dr. Miśkiewicza, na czeskim Spiszu wzdłuż granicy z Polską, pozostał zwarty obszar 35 gmin czysto polskich z ludnością 34 tys. mieszkańców, oraz 15 gmin z ludnością mieszaną, gdzie ilość Polaków wynosi 10 tys. Ludność polska, zamieszkała na zakordonowanym Spiszu, zachowała strój, mo- wy, obyczaje i tradycje polskie.

Góral ze Zdzian, Łendaku, czy okolic Lubowli nie różni się prawie niczym od górala z Zakopanego lub z pod Nowego Targu.

Tak jest dotąd. Czy tak jednak będzie?

Niestety, podczas wędrówki po Podhalu spiskim stwierdzić można, iż młodzież polska ulega szybkiemu wynarodowieniu: z jednej strony wpływ kościoła, obcej szkoły i służby wojskowej, z drugiej zaś — brak jakiegokolwiek akcją kulturalną czy oświatową polską — sprawiają, iż młode pokolenie polskie słowackie, wstydił się swej

przepletnej polskiej mowy góralskiej i małowicznego stroja, ginie bezpowrotnie dla polskości, tak jak



Typy polskie ze wsi Litwanówka pod starą Lubowią.

czysto polskich. Świadcza o tem był ko nazwy wsi oraz nazwiska ich mieszkańców, identyczne z naszymi góralskimi nazwiskami rodowe mi.

Sytuację utrudnia jeszcze i fa oko licznosc, iż rząd czecho-słowacki nie uznaje na swem terytorjum mniejszości polskiej

poza Cieszyńskiem i Morawami.

Tymczasem mniejszość ta jest na prawdę bardzo pokaźna: poza Spiszem, liczącym 34 tys. Polaków, na Orawie zamieszkuje 27 tys. oraz w ziemi Czadeckiej 25 tys. — nasyżych rodaków. Jeżeli dodać do tego rozproszoną ludność polską wśród środowisk słowackich i niemieckich, otrzymamy 110 tys. rdzennie polskiej ludności, zamieszkałej od wieków na Słowaczczyźnie. przyczem w 66 gminach stanowiącej znaczną większość.

Dziesięciolecie plebiscytu jest dziesięcioleciem krzywdy.

Jakąś tej ludności wyrządzono. Czy ni ona wszystko, by polskosc swa utrzymać. W dalszym ciągu, pomimo kordonu, jaki ją dzieli od Rzeczypospolitej, ciąży ona do polskich ośrodków jakim naprz. dla znacznej części czeskiego Spisza jest Nowy Targ. W obecnych jednak warunkach, pozbawiona inteligencji, pozbawiona wszelkiej pomocy, a



Góralka polska ze Zdzian (czeski Spisz) w stroju świątecznym.

nawet pamięć ze strony Polski, ludność polska za czeskim kordonem skazana jest na zagładę.

Winnę jest temu przede wszystkim społeczeństwo polskie, dziwnie obojętne na krzywdę, jaka się stała i dzieje ciągle jego braci. Od niego też winna wyjść

inicjatywa pracy kulturalnej i oświatowej

dla zapomnianych, przastarych ziem polskich.

Ze względu jednak na trudność, jakiej powstały ze strony rządu czeskiego przy zapoczątkowaniu tej akcji, patronować jej powinniśmy i pracę ułatwiać rząd Rzeczypospolitej.

Polska szanuje swój podpis na traktatach, nawet położony pod presją i z widoczną krzywdą dla siebie, ma jednak obowiązek i moralnie o raz formalne prawo do zajęcia się losem swych współplemieńców, tem łatwiejsze do realizacji, że wszak rodacy nasi są obywatelami sojuszniczego państwa.

P. M.

U kolebki Naczelnika Kościuszki

Drogi dla serca polskiego pamiętki na Polesiu

W Mereczowszczyźnie, w sierpniu. „Jakże żywo stale w pamięci „Pleśń o elemi naszej“ Wincentego Pola, gdy w wakacyjnej wędrówce przebiegamy kraj nasz od Tatr do morza — od buczącego rytmem nieustającej pracy Śląska do romantycznego Polesia.

Polesie! Ileż uroku mieści w sobie to słowo. Ileż legend cudnych kryje w sobie ten zabytek Polski, pełen romantyzmu. Nigdzie tak gęszc leśny nie wabi, nigdzie pierś tak szeroko nie oddycha, jak tam — wśród poszumów wiekowych drzew, wśród pól żyznych na miejscu spopielałych borów powstałych.

Kryje też Polesie niejedną drogą sercu polskiemu pamiętkę, a wśród nich pamiętkę najserdeczniejszą, bo kolebkę Wielkiego Hetmana Polski, Naczelnika w szarej siermiędze — Tadeusza Kościuszki.

Kolebka ta jest dworek w pięknym majątku Mereczowszczyźnie, niedaleko od Brzeźcia położonym w pow. kossowskiem.

W dworku tym w roku 1746 przyszedł na świat dziecko, które z czasem wyrosło na męża marnarowego, męża, który miecz swój poświęcił dla obrony wolności Polski i Ameryki.

Mereczowszczyzna! Tu w głowie Naczelnika powstała rewolucyjna na owe czasy myśl uwłaszczeniowa chłopów.

O romantyzmem gnieździe swel młodości nie zapomnieli Kościuszko nawet w najcięższych chwilach swego życia. Zawsze pragnął coś uczynić dla swego drogiego Polesia. Bolał nad tem, że obcy wpływ ze Wschodu działa na ludność tamtejszą i chciałby całe Polesie oświecić. I ogrzać swem polskiem sercem.

Odzwierał do Michała Zaleskiego, wojskiego wielkiego ks. litewskiego, pisany w roku 1789:

„Przyzwyczajając ich (ludność) trzeba do polskiego języka — niech w polskim języku wszystkie ich nabożeństwa będą. Z czasem duch polski w nich wejdzie. Za nieprzyjaciela sądzić będą potem tego, któryby nie umiał języka narodowego, a już będzie znaczący odział państwa naszego. Wzburzy się w nich krew na wspomnienie Moskwy.“

Zaś w roku 1792, zapisując swe dziełstwo

Siechnowicze siostrze swej Anie Esikowej, tak do niej pisał

o ludności tamtejszej: „Zapamiętaj sobie dziełstwo pod w rękami, aby gospodarze w całej wsi — każdego domu nie robili (wielu) jak tylko dwa dni mełki pańszczyzny — zaś kobiecie wcale nie. Zeby w in- pieczyć mógł wolę moją — zapewni- bym wolnym ich uczynił — ale w tym (w Polsce) potrzeba to zrobić co można.“

W ten więc sposób najpierw w Mereczowszczyźnie chłopci pozbyli



TAD. KOŚCIUSZKO

Bilans tegorocznych żniw

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, iż przewidywane obliczenia tegorocznych zbiorów w rolnictwie zostało już dokonane i czeka tylko na uzgodnienie pomiędzy poszczególnymi, zainteresowanymi resortami.

Zbiory pszenicy odpowiadają cyfrowo zbiorom zeszłorocznym tak, że przy oszczędnej jej użyciu powstanie spora nadwyżka do wywozu. Fakt ten jest tembardziej pocieszający, że pszenica najmniej ucierpiała wskutek światowego kryzysu cen i daje jeszcze dochody.

Zbiory żyta wskutek suszy będą nieco gorsze od zeszłorocznych i niższe cyfrowo.

Niemniej wystarczą one w zupełności na potrzeby spożycia wewnętrznego i pozostawia sporą nadwyżkę eksportową.

Natomiast zbiory jęczmienia i owsa są wybitnie gorsze. Ustepują one zeszłorocznym prawie o 25 procentów.

Ponieważ i zbiory psz psz trześci oraz siana również niedopisały, należy się liczyć z tem, że ani owsa, ani jęczmienia na eksport mieć nie będziemy.

IRENA BARTYKA

PANNA IRKA

POWIEŚĆ

— No moja droga — Rómacył Zygmunt — co za nowe mody wprowadzasz, kto to słyszał, żeby pannę w mankiet buchać.

— Tak, ale ja mi dałam storkroki na pamiętkę no i wogóle...

— Co wogóle?

— No, on chyba powinien wiedzieć, że... że... ja go tak strasznie... lubię!

— A ja ci mówię puść go w frabe, zobaczymy, czy nie przyłeci pierwszy. Westchnęła.

Wieczorek u Wilmy był wspaniały. Piliśmy święty poncz, tańczyli do upadłego i jeden drugiemu w świetle tajemniczy zwierzał, że jest zakochany na zabój, na śmierć... na amen i jeśli przyjaciel zdradzi, zemsta go nie minie straszliwa i ogniem piekielnym dysząca.

Przedmiotami owych płomiennych uczuć były oczywiście Maniuska, Wilma, Flora i Irka, która na tym wieczorku wystąpiła w białej batystowej sukience i włosy poraz pierwszy od czasu znajomości miała poskręcane w piękne loczki i w dodatku związane białą kokardą.

O dwunastej z nocy wyszli...

my wszyscy do ogrodu zawieszzonego różnokolorowemi lampionami. Stach trzymał Irkę za rękę i szeptał jej, ale tak głośno, że słyszało całe towarzystwo, nawet rodzice Wilmy.

— Irka, ty stanowczo musisz wyjść za mnie. Nigdy ci nie będę dokuczał.

— Dobrze! Ale jesteś strasznie młody.

— No to przecież, możesz zaczekać.

— Mogłabym, ale ja wogóle zamaż nie wyjde, tylko wstąpię do klasztoru.

— Aha! (To „aha“ jęknęło jak pęknięty bęben). Ale za Mietka byś wyszła, prawda?

Długa chwila milczenia, a potem.

— No, jakby mnie z klasztoru wykradł i bardzo prosił... to może...

— Wiedziałem! Jesteś bez serca.

— A ty, bez głowy!

— Wolę być bez głowy, niż mieć tylko słodkie, głupie oczy i zapas kokieterii... w... ty... kokieterki!



„DO KLASZTORU... ALE ZA MIETKA BYŚ WYSZŁA.“ Fotos do powieści w wykonaniu artystów teatru „Wesoły Wieczór“ pp. Irki Lisowskiej i W. Macherskiego

— Jesteś podły, wiesz? Nigdy już z toba nie zataczę.

— Nie tańcz! Wilma jest sfo- kroć od ciebie zgrabniejsza.

Tak, to była wzniosła i literac-

ka pogawędka. Ale czy myślecie, że Stach wytrwał w postanowieniu?... Gdzie tam! przetańczył z Wilmą polkę i oberka, do walca zaś poprosił Irkę. Nie odmówiła.

Telefony w przełęczach górskich

Kiedy zaprowadzone będą w Tatrach

Szwajcarski klub automobilowy przeprowadza bezpłatną komunikację telefoniczną ze wszystkimi przełęczami górskimi, łącząc je bezpośrednio z sąsiednimi wioskami, aby na przystępny sposób wzywaniem na ratunek mogło być wysyłane bez straty czasu.

Wprowadzenie tej inowacji

znakomicie zmniejszy liczbę tragicznych wypadków nieszczęśliwych wypadków.

Wartoby też pomyśleć o zaprowadzeniu jej w naszych Tatrach, które corocznie nowe pochłaniają ofiary z pośród turystów, głównie skutkiem trudności, częścią niemożności udzielenia im w porę pomocy.

Powołanie do życia uczelni aptekarskiej

LWÓW 23.8. Z początkiem nowego roku akademickiego na uniwersytecie tuteljszym zostanie ponownie po 4-ach latach niestnienia, otwarty oddział farmaceutyczny przy wydziale lekarskim.

Na oddziale będzie 40 miejsc dla kandydatów, pragnących poświęcić się studiom aptekarskim. Ponowne otwarcie uczelni farmaceutycznej we Lwowie ma na celu zasilenie kadry magistrów farmacji na ziemiach Małopolski

Śmiała się tylko cały czas i mrugała porozumiewawczo do Zygmunta.

Na owym wieczorku zakończył się sezon szkolny. Teraz pola, łąki i lasy stały dla radosnej gromady otworem. Miasteczko nasze zresztą też tonęło w zieleń i od rana do nocy można było z czary przyrody plć zdrowie i humor. Biedna Irka musiała obkurwiać matematykę. Poprawka to jest zawsze ciężki orzech do zgryzienia. Mimo wszystko nie było tygodnia, żeby klubowcy się gdzieś nie zeszli... to spacer, to teatr, to na łódki... Bardzo zdrowa i przyjemna rozrywka.

Któregoś letniego przedpołudnia zachodzimy do Irki i proponujemy jej wycieczkę na podmiejskie letnisko nad rzekę.

— Tylko, żebyście przed zachodem słońca wrócili — mówi Manusia.

Kije w rękę, plecaki... po drodze zabraliśmy Maniuskę i jazda...

Posiedzieliśmy w lesie dobrą godzinę i idziemy nad rzekę. Maniuska wielka amatorka wody i łódek wyrwała się naprzód sama, my wolnego za nią... nagle złotowłosa, patrzymy, zawraca w miejscu i przybiega w konwulsjach śmiechu:

— Oj nie chodźcie tam... nie chodźcie... jakaś pani zupełnie rozbrana leży na brzegu.

— Zupełnie? — zdumiała się Irka... — do koszułki?

— Ah... nawet... nawet... bez tego — wyrzuciła Manusia

Usiadły na ziemi i chichocząc, a mnie coś do łba strzeliło i mówię chłopcom

— Chodźmy zobaczyć.

— Nie wypada — zagrzmiął zgodny chór.

— Zrobimy babie kawał, chodźcie!

Jak kawał to oczywiście żaden nie został, podchodzimy cicho, ko bieta leży na pleddie jak ja Pan Bóg stworzył i sę. Bez jednego słowa, ale z wszelkimi ostrożnościami podszliśmy zupełnie blisko i iak nas było ośmiu chwycili pleć po dwóch za każdy róg, rozbujał... i buch! babę do wody. Obudziła się już w powietrzu i z takim wrzaskiem chwiała w płytką zresztą rzekę, że tam pewno wszystkie ryby ze strachu pozdychały, a chłopaki stoja na brzegu i za brzuchy się biorą.

— Moje ubranie! Dajcie mi moje ubranie — lamentuje niewiasta.

Benon zwinął całą kupkę batystów, podał na sam brzeg i podał na kiju. Syrena chwyciła paczkę i w nogi na drugą stronę. Znikła jak „sen jaki złozy“, a my ustroiwszy gęby w wyraz godności i powagi wracamy do dziewcząt.

— Możecie już iść, ta pani sobie poszła — oznajmił Benon.

— A czego tak krzyczała?... coście jej zrobili?

(D. c. n.)

Fundusze na zatrudnienie bezrobotnych

Z funduszu Min. Pracy i Opieki Społ., przeznaczonych na cele zatrudnienia bezrobotnych na terenie woj. białostockiego p. Wojewoda przydzielił staroście powiatowemu w Grajewie 2.000 zł. dla bezrobotnych huty szklanej „Janina”, staroście białostockiemu 5.000 zł. dla bezrobotnych w Czarnej Wsi, Cho-

roszczy i Wasilkowie, staroście powiatowemu w Grodnie 3.000 zł. dla bezrobotnych przy budowie domów ludowych, staroście grodzkiemu w Białymstoku 10.000 zł. z przeznaczeniem 5.000 zł. dla bezrobotnych przy budowie Kościoła-Pomnika i 5.000 dla robót publicznych miejskich.

Posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego

W dniu 26 bm. odbędzie się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którym rozpatrzone będą m. in. sprawy rozwiązania Rad Gminnych w

pow.: białostockim, grodzieńskim i bielskim oraz Rad Miejskich w Skidlu, Druskienikach, Stawiskach, Brańsku i Narwi z powodu braku pozytywnej pracy.

Elektryfikacja m. Zabłudowa

Magistrat m. Zabłudowa zawarł umowę z właścicielem młyna motorowego Pawłem Sanejko na dostarczenie prądu

elektrycznego. Młyn będzie m. in. bezpłatnie oświetlał miasto 50 lampami. Umowa wejdzie w życie od 1 października r. b.

Wystąpienie z partji

Dowiadujemy się, że Stanisław Kossaczewski, długoletni leader miejscowej organizacji

P.P.S. wystąpił z partji, o czym zawiadomił pisemnie władze stronnictwa.

Pomoc dla inwalidów

Województwo dokonało podziału funduszu Zł. 7.250, przeznaczonego na pomoc inwali-

dom pracy. Starosta powiatowy w Augustowie otrzymał 300 zł. dla 30 inwalidów, starosta pow. w Białymstoku 400 zł. (40), starosta grodzki w Białymstoku 800 zł. (80), starosta pow. w Bielsku 600 zł. (60), w Kolnie 350 zł. (35), Grodnie 1.100 zł. (110), Łomży 900 zł. (90), Ostrołęce 400 zł. (40), Ostrowi-Maz. 500 zł. (50), Sokółce 200 zł. (20), Grajewie 400 zł. (40), Suwałkach 500 zł. (50), Wołkowyżu 400 złotych (40), Wys. Maz. 400 zł. (40).

Poświęcenie pomnika dla żołnierzy poległych w 1920 roku

Na cmentarzu w Wysokiej-Mazowieckiej odbyło się poświęcenie pomnika dla żołnierzy poległych w 1920 r., wzniesionego z ofiar publicznych.

Zgubił czy został okradziony?

Robotnik Piotr Siemianko (Piasta 25), powracając z pracy, wstąpił na chwilę do jednej z piwiarni, następnie zaś udał się do domu. Po przybyciu spostrzegł, że otrzymane za pracę 200 zł. ulotniły się z kieszeni

jak kamfora. Opowiadając tę smutną historię przodownikowi, p. Siemianko nie mógł sobie przypomnieć, czy pieniądze zgubił lub też został okradziony.

Uwagę panów myśliwych

Magistrat m. Białostoku rozsyła obecnie nakazy płatnicze na podatek od dąbówek. Nakazy te otrzymują wszyscy bez różnicy, czy posiadają tereny myśliwskie, lub nie. Ponieważ Najwyższy Trybunał Administracyjny wyjaśnił, że podatek od broni myśliwskiej, jako przedmiotu zbytku, może być nakładany jedynie na osoby, nie będące właścicielami lub dzierżawcami polowań, zatem zaś wogóle podatek ten nie może

być pobierany wobec opodatkowania samego wykonywania polowania, przeto — jak się dowiadujemy — jeden z płatników złożył odwołanie do Urzędu Wojewódzkiego, prosząc o uchylene wspomnianego podatku.

Uperczywe zaparcia stołka, katory grubej kizki, zastój w kizkach, wzdęcie, bóle w bokach, przechodzą przy użyciu rano i wieczór po szklance naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Zadać w aptekach.

Zamknięcie kolonii letnich w Supraślu

Dziś o godzinie 4 po poł. w Supraślu odbędzie się uroczyste zamknięcie kolonii letnich, zorganizowanych przez T-w

„Przystań” i Kasę Chorych, Na uroczystość zaproszono szereg przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Echo tajemniczego strzału w Hajnówce

Onegdaj podaliśmy wiadomość, iż w Hajnówce w mieszkaniu Peltonowicza podczas kolacji od strony szosy przez otwarte okno padł strzał rewolwerowy. Kula ugodziła jednego z uczestników biesiady, obywatela czechosłowackiego Józefa Talto, którego w stanie groźnym przewieziono do szpitala Czerwonego Krzyża w Białymstoku.

stara się obecnie u władz lokalnych o zezwolenie na przewiezienie zwłok do Czechosłowacji.

Wczoraj o godz. 4 rano ranny, który cały czas był nieprzytomny zmarł. Czechosłowacka firma drzewna, w której Talto pełnił funkcje brakarza,

Bezrobotni zakładają hutę spółdzielczą

Bezrobotni huty szklanej „Janina” w Grajewie zwrócili się w tych dniach do p. Starosty szczyrowskiego z zawiadomieniem, że zamierzają utworzyć hutę spółdzielczą i proszą o poparcie. P. Starosta zażądał przedstawienia mu planów i kosztorysów.

Wybory do Kasy Chorych

Wobec upływu kadencji zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Łomży odbędzie się tam wkrótce nowe wybory.

Osobiste

Prezes Sądu Okręgowego p. Leon Zubelewicz powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie.

Śmierć w sadzawce

9-letni Czesław Jurkiewicz zam. w Augustowie przy ulicy Rajgrodzkiej podczas układania desek na sadzawce, stracił równowagę i wpadł do wody. Jurkiewicz utonął.

Jeżeli w przeciągu czasokresu tego nikt nie zgłosi się z weksem, Sąd wyda decyzję uznającą weksel za umorzony.

OD 2. DO 10. WRZEŚNIA 1930 r. JUBILEUSZOWE X. TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE

pod Protektorem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej I. Mościckiego i Pana Marszałka J. Piłsudskiego, a pod egidą Prezydium Honorowego w Osobach JWP. Waleręgo Sławka i JWP. Ministra P. i H. Inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego.

Podat krajowych i zagranicznych artykułów ze wszystkich gałęzi produkcji.

SPECJALNE DZIAŁY I GRUPY: Dział budowlany. — Grupa radiotechniczna. — Kolekcja produktów czechosłowackich z Rusi Podkarpackiej. — Oficjalna zbiorowa Grupa rumuńska, węgierska i egipska. — Grupa regionalna przemysłu północnej Francji. — Zbiory pokaz wyrobów polskiego Przemysłu domowego i ludowego. — Pokaz stosowania gazu ziemnego dla celów przemysłowych i użytku domowego.

W DZIALE ROLNICZYM: Targi hodowlane koni remontowych i luksusowych, bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec. Targ drobiu, gołębi i królików. I. Ogólnokrajowa Wystawa Jajczarska.

Dla zamiejscowych uczestników w drodze powrotnej ze Lwowa 50 proc. zniżka na kolejach polskich i liniach lotniczych „Lotu” za okazaniem karty stałego wstępu. Cena karty tej Zł. 10.—, dla osób wykazujących się zaproszeniem kupieckim Zł. 6.—. Przydziel kwatery na głównym dworcu we Lwowie.

Informacje w Biurach Targów Wschodnich, Lwów, Plac Wystawowy, tel. 9-54, 5-37.

SZKOŁA HANDLOWA ŻEŃSKA J. Jankowskiej-Statkowskiej

w Warszawie, ul. Nowogrodzka 58, (r. Emilji Plater) tel. 194-98
Warunki przyjęcia: 7 oddziałów szkoły Powzecznej lub 3 klasy gimnazjum. Zapisy przyjmuje kancelaria w godz. od 9-2 i od 3-6 pop. (oprócz świąt)
Lokal znacznie powiększony.
Lekcje odbywają się w normalnych godzinach porannych (od 8-ej do 1 pp.)
Za córki urzędników państwowych i miejskich kalkownic lub znaczną część opłat uiszczają instytucje.

Dr. R. Rabinowicz

Choroby płucne, wewnętrzne, dziecięce
powrócił
Lipowa 31, tel. 8-94.

KINO „APOLLO”

Początek 6³⁰, 8³⁰, 10³⁰ wiecz.
Ceny od Zł. 1.25
ULTRAREALISTYCZNY współczesny film obyczajowy

MILÓŚĆ W KAJDANACH

Wstrząsający dramat młodych dziewcząt pozostawionych bez opieki na bruku wielkomiejskim wg. powieści LUDWIKA HERCA „GŁÓD SEKSUALNY”
W rolach głównych
MALY DELSZAFT
ANITA DORRIS

Dr. A. Kozubowski

POWRÓCIŁ i wznowił przyjęcia chorych
Koncesjonowane przez M.W.R. i O.P. PIERSZCZORZONE NURSA MROJU i SZCZYN ORAZ Pracownia Damskich i Dziecinnych Ubrań
Białystok, Dąbrowskiego 2 (w podwórzu)
Zapisy na kursa przyjmuje się codzień od 3 do 6.
Nauka rozpoczyna się od 1 września

Dr. B. Pines (Młodszy)

OKULISTA
Przyjmuje codziennie od 12-3 i od 5-7-iej
ul. Sienkiewicza 27, tel. 1-05

LUNA-PARKU POZNAŃSKIEGO

W B-mstoku, plac Wyzwolenia przy ul. Sienkiewicza
Org. amer. górską kolejką, autodrom, beczki śmiechu, bujacz, krynałina, dziwłogi, teatr niedźwiedzi, teatr pcheł, akwarjum morskie, człowiek akumulator, arab-fakir, i wiele niewidzianych przez Białystok sensacji.
Szalone ognie, orkiestra, restauracja i kawiarnia na miejscu.
Wejście 50 i 30 gr., otwarte codziennie do 12-iej w nocy.

Dr. A. Kozubowski

POWRÓCIŁ i wznowił przyjęcia chorych
Koncesjonowane przez M.W.R. i O.P. PIERSZCZORZONE NURSA MROJU i SZCZYN ORAZ Pracownia Damskich i Dziecinnych Ubrań
Białystok, Dąbrowskiego 2 (w podwórzu)
Zapisy na kursa przyjmuje się codzień od 3 do 6.
Nauka rozpoczyna się od 1 września

Dr. B. Pines (Młodszy)

OKULISTA
Przyjmuje codziennie od 12-3 i od 5-7-iej
ul. Sienkiewicza 27, tel. 1-05

APOLLO

Dziś od godz. 11-3 popol.
Ceny od 60 gr.
wielki film sensacyjny
Tajemniczy JEŹDZIEC
W roli głównej JACK HOLT
Czytajcie Dziennik

Czego się nie robi dla pięknej kobiety

We wsi Baciuty (5 km. od Łap) młodziś ubiega się górkami wzdłuż wiejskiej piękności, której nazwisko narazie nie wymieniamy. Urodziła ta niewiasta kaze wielbicielom swym wykazywać swą dzielność przez wspinanie się na słupy obok drutów, będących pod wysokim napięciem elektrycznym.

na słup; zanim jednak dotknął drutu został ogłuszony i spadł na ziemię, tracąc przytomność. Jedyne dzięki szybkiej pomocy lekarskiej, udzielonej w szpitalu żydowskim w Białymstoku udało się malca uratować.

Obecnie działwa tej wsi chce również naśladować „dzielność” starszych. W tych dniach 15-letni Jan Kalinowski wspiął się

160 robotników znalazło pracę

Huta szkłana w Grodnie uruchomiła w tych dniach piecowanie. Robotę uzyskało 160 robotników.

Szukał najwyższej sosny aby się powiesić

Ciche zazwyczaj miasto prowincjonalne Augustów przeżyło onegdaj wielką emocję. Kilku letników, spacerując w lesie, zauważyło młodzieńca, wiszącego na sosnie w pobliżu koszar 1 p. ul. Wiadomość o tem zelektryzowała całe miasteczko. Wszyscy pośpieszyli na miejsce wypadku. Jak się

okazało, desperacki czyn popełnił 23-letni Samuel Karpowicz, kuśnierz z Suwałk.

Przyczyną samobójstwa narazie nie ustalono, natomiast znaleziono przy nim kartkę, że szuka najwyższej sosny aby powiesić się.

Obwieszczenie.

Sąd Powiatowy w Białymstoku. Oddział Cywilny, na skutek żądania pełnomocnika firmy „Jakob Petters i S-ka” w Łodzi adwokata Alfreda Eckersdorfa i na zasadzie art. 94 ustawy wekslowej wzywa posiadacza zaginionego w dniu 11 czerwca 1929 roku weksłu na sumę 500 zł., wystawionego w dniu 30 maja 1929 roku przez Chaima Słomianskiego, płatnego w dniu 28 lutego 1930 r. w Białymstoku, ul. Zamenhofa Nr. 6, na zlecenie S. Spitz — Łódź, indosowanego przez S. Spitz i Pawła Szulca, aby zgłosił się w przeciągu 60 dni od daty niniejszego ogłoszenia i okazał Sądowi wymieniony weksel. Jeżeli w przeciągu czasokresu tego nikt nie zgłosi się z weksem, Sąd wyda decyzję uznającą weksel za umorzony.

Geny chleba 65%

Podług urzędowych danych 15-go sierpnia odnotowano następujące detaliczne ceny chleba 65% za kg.: Poznań — Gdynia — 44 gr., Warszawa — 43 gr., Mysłowice i Borysław — 42 gr., Kraków — 41 gr., Wilno, Lwów, Katowice i Bydgoszcz — 40 gr., Stanisławów — 39 gr., Zyrardów, Kielce i Sosnowiec — 38 gr., B-stok Kalisz, Toruń i Grudziądz — 37 gr., Baranowice, Brześć, Lublin i Tarnopol — 36 gr., Włocławek i Częstochowa — 35 gr., Radom — 34 gr., Równe, Łódź i Piotrków — 33 gr., Łuck — 32 gr.

KOMUNIKAT.

Zarząd Koła Białostockiego Towarzystwa Nauczycieli szkół średnich i wyższych podaje do wiadomości, iż z dniem 1-ym września 1930 roku zostają uruchomione Wieczorowe Kursy Doksztalujące w zakresie 4-ch, 6-ciu i 8-iu klas gimnazjum humanistycznego.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji kierownictwo kursów w lokalu szkoły powszechnej nr. 10 (ul. Warszawska 46) w poniedziałki, środy i piątki w godz. 5-6 pp.

LEON KOPELMAN

Lipowa 17, tel. 11-52
Powrócił i wznowił przyjęcia chorych w godz. 9-2 pp. i 4-7 wiecz.

„MODERN” Dziś początek seansów: 6³⁰, 8³⁰, 10¹⁵

Wznowienie najpiękniejszego śpiewno-dźwiękowego filmu świata

20 TYGODNI bez przerwy wyświetla Kino „ŚWIATOWID” w Warszawie

POGANIN

Najpiękniejszy aktor filmowy i słynny śpiewak operowy
RAMON NOVARRO

POWADTO: śpiewak operowy **TITTA RUFFO** odśpiewa arie z opery **CYRULIK SEWILSKI**

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczeniem do domu — Zł. 5.—, zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50.—, zagraniczna — Zł. 9.—
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie — 70 groszy, zwyczajna połowa szpalty redakc. — 25 gr., drobne za wyraz 20 gr. Układ ogłoszeń 12-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowinc. wszystkie komunikaty instytucji prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **MARJA LUBKIEWICZOWA**. **Polakie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, Legionowa 1, Telef. Nr. 11 (dodatkowy)**